

że struna zbyt naprężona — pęka. Wyna-  
laż więc sposoby kojenia bólu. I tak: nie  
cierpimy wszystkiego naraz, tylko kropla  
po kropli. *Zapominamy* o przebytych bólach.  
Noc, sen, czas — uciszają każde zmartwienie,  
a troska, przeszedłszy przez ten dobroczynny  
filtr, traci wiele ze swej siły i goryczy, przed-  
stawia się w jaśniejszym świetle. Wszelkie  
dobre słowo współczucia, dodaje mocy do  
przetrwania i wytrwania. Sama przyroda jest  
również do tego pomocna. Zaświeci słońko,  
a już się czujemy inaczej. Odwróćmy uwagę  
od cierpienia, np. przez rozmowę, lekturę,  
zajęcie się czym innym, a już ból się umniejsza.

Poza tym zbadali psychologowie, że ból  
wzrasta tylko do pewnej miary. Zaczynając  
od t. zw. progu pobudliwości, na którym ból  
jest zaledwie odczuwalny, wzrasta on aż do  
t. zw. szczytu pobudliwości. Gdy przejdzie tę  
linię, dusza reaguje coraz mniej na cierpienie,  
a nawet powoli krzepnie w sobie, jakby znie-  
czulona. Obserwujemy to nie tylko u umiera-  
jących, którzy naogół tracą przytomność przed  
śmiercią, ale i u żywych, gdy się czara bólu  
przepełniła. Dusza już nie może znieść więcej  
i na czas jakiś usuwa się, zamyka się w sobie,  
uchyla się dziwnym sposobem przed zbyt-  
nym ciężarem. Widać w tym rękę Bożą. I najmęż-  
niejsi potrzebują wytechnienia.<sup>1)</sup>

Wszelako najwięcej siły do dźwigania co-  
dziennego naszego krzyża życiowego daje nam  
przykład Zbawiciela i wysłużona nam przez  
niego łaska. Wszak Syn Boży, „mając przed

sobą wesele“ czyli mogąc nas odkupić bez trudu,  
„podjął krzyż“ (Żyd. 12, 2). Nie było koniecznem  
Jego życie uniżone od złóbka do grobu, życie  
pełne trudu i cierpień, a jednak podjął je dla  
nas, by nam pokazać, jak nas miłuje, by tym  
większą za nas ofiarę złożyć Ojcu. Kosztowało  
Go takie życie niemało, ale też *ofiarność, po-  
święcenie*, są najlepszym dowodem miłości.  
On sam „położył duszę za przyjaciół swoje“. Do  
końca ich umiłował, do ostatecznych gran-  
nic. Cierpienie, podjęte przez Jezusa było nie  
tylko wynagrodzeniem, przekraczającym wszel-  
ką miarę wykroczeń ludzkich (superabundans  
satisfactio), ale i dowodem niezrównanej Chry-  
stusowej ku nam miłości.

Pragnie Chrystus, aby i Jego wyznawcy  
szli za Nim do triumfu tą samą, co i On wąską,  
stromą i ciernistą, królewską drogą  
krzyża. A im kto więcej będzie z Nim współ-  
cierpiał, tem więcej będzie z Nim współuviel-  
biony (Rzym. 8, 17). Wobec tego nikogo dzi-  
wić nie będą gorące słowa Tomasza a Kempis  
(O naśl. Chrystusa, ks. 3, r. 56): „Nuż,  
idźmy naprzód! Jezus będzie z nami. Dla  
Jezusa wzięliśmy krzyż, dla Jezusa wytrwajmy  
w dźwiganiu krzyża. Ten, który jest przewod-  
nikiem naszym, będzie wspomożycielem na-  
szym. Oto przed nami Król nasz, który za  
nas walczyć będzie. Idźmy mężnie za Nim,  
a niech się nikt nie trwoży. Bądźmy gotowi  
mężnie umrzeć w boju, a nie czynmy tej zel-  
żywości sławie naszej, abyśmy krzyża odstą-  
pić mieli“.

Ks. Fr. Kwiatkowski T. J.

## CZYN APOSTOLSKI SODALISKI

Przynależność do Sodalicji Mariańskiej na-  
kłada zawsze obowiązki apostołstwa, ale  
w dobie obecnej spodziewa się rodzina Ma-  
riańska po swoich członkach, coraz większych  
wysiłków w tym kierunku. Wszakże celem  
Sodalicji jest wyrobienie wewnętrzne i przy-  
gotowanie umysłów i dusz sodalisów i soda-  
lisek, ażeby wnosili w życie Czyn katolicki.  
Czyn apostołski zależny jest w wielkiej mie-  
rze od stopnia rozwoju życia wewnętrznego,  
bo pomoc Boża, bez której nic nie możemy,  
daua nam jest naogół tym obficie, im ściś-  
lejsze jest nasze połączenie z Bogiem.

Apostołować możemy w różnoraki sposób:  
modlitwą, czynem, — do którego zaliczamy  
słowo żywe, pisane i przykład, — oraz cier-  
pieniem. Z gorącego umiłowania Boga, wy-  
pływa pragnienie pozyskania dusz dla Niego  
i szerzenia królestwa Jego na ziemi i to pra-  
gnienie jest nieustającą modlitwą, zwracającą

naszą myśl do sprawy, dla której Syn Boży  
zeszedł na ziemię i wylał Swą Krew Prze-  
najświętszą. — *Modlitwa* za grzeszników,  
prośba o ich nawrócenie, za Kościół święty —  
*jest apostołstwem*, dostępnym dla każdego  
i chyba niema sodaliski, któraby zaniedby-  
wała ten obowiązek. Pogłębiając w nas po-  
znanie tajemnicy Boskiej Osoby Jezusa Chry-  
stusa i jednocząc się z Nim w Eucharystii,  
czerpiąc z łask nieskończonych ofiary Mszy św.,  
rozbudzamy w sercach naszych miłość coraz  
większą do Zbawiciela i do Kościoła św.,  
Jego ciała mistycznego. — Miłość do Kościoła  
św. tak samo jak miłość bliźniego, jest pro-  
bierzem naszej miłości Chrystusa, bo On żyje  
w Kościele Swoim i bez Kościoła nie mieli-  
byśmy części z Nim. Wszystko zatem co  
dotyczy Ciała mistycznego Jezusa Chrystusa,  
stać się musi dla nas najbliższym, i gotowe  
stajemy do pracy ofiarnej i pomocy tym, któ-  
rych dzielą godność kapłańską najwyższego  
Kapłana.

<sup>1)</sup> Por. Morice, j. w. str. 123.